

ARCHITEKTURA SERCA

Tak trudno jest uwierzyć w miłość
bo życie nie zna przebaczenia
pierwotnych cząsteczek dziki ogród
rozprzestrzenił się w czasie
otacza nas ze wszystkich stron
rzuca cień
na dobre myśli

ludzkie wysepki ocalenia
na niespokojnym oceanie
ziarna kultury wysokiej

czy możemy ją unieść
ponad prawami przyrody
znika
tę wytęsknioną słabość serca
co musi dziwić w naszym świecie
choć jest spoiwem wielu gmachów
jeszcze dla nas niepojętej
architektury?

ŁUNY MIŁOŚCI

Kiedy odejdziesz nic nie mówiąc
ciało pierścieniem przyozdobię
i zaskoczony nagłą ciszą
w muzykę nocy pójdę sobie

Moja miłości: gińmy razem
spłonmy jak pnie przydrożnych wiśni
aż białe sady pociemnieją
gdy stos ofiarny nam się przyśni
Bo nasze życie jest płomieniem
możemy trwać gdy go podsycą
wiatr napotkany drugi płomień

PIĘKNA CHWILA

Mija nasza piękna chwila
jaką dano nam w prezencie
a świadomość załęknioma
stroi struny instrumentów

co się jeszcze przebić może
przez zasłonę nieistnienia
oprócz drżenia i muzyki
i poczucia nie spełnienia

modłę się o piękną chwilę
chcę by trwała jak najdłużej
ale jak ją nazwać szczęściem
jeśli nie wiem czemu służy

stoję na krawędzi życia
spoglądam na oddalony horyzont
mierzę wzrokiem głębokość spadania

już niebawem wezmę w nim udział
nagła cisza ciało otoczy
ruch wirowy ulegnie przyśpieszeniu
milcząc spłynę
do doliny nie pamięci
rozległej i wypełnionej
szukającymi siebie
istnieniami

PO DRUGIEJ STRONIE

Po drugiej stronie nieba
nie widać gwiazd
słońce tam nie świeci
Jest pusto
czarno wokół
- jakże smutne
jest niebo

po drugiej stronie horyzontu
jest głęboka przepaść
nie śpiewają tam ptaki
dno nie porasta tam mchem
nie ma nawet kamieni
- jakże samotny
jest człowiek
zawieszony między dniem wczorajszym
a jutrem

TWÓJ PORTRET

Dlaczego odchodzisz ciemną
nocą
w dal
drogą na której nie ma światła
ani miłości
dlaczego milczysz wieczorem
majowym
i szukasz bzu
otrząsasz świeżą rosę z płatków
a one cierpią jak ty wiosną
Piękna jesteś gdy stąpasz cicho bezszelestnie
po moim ogrodzie snu
taka piękna aż serce boli
że nie ma Ciebie przy mnie
Maluję Twój portret zwykłymi słowami
we dnie i w nocy
jasna Twoja postać w moich oczach znika
pojawia się znowu
cicha bursztynowa
oczy płoną a w nich łzy
w ręku
trzymasz pęk bzu